

Prawo i głupienie.

-Świat wali się na głowę, katastrofa, ratuj się kto może - zewsząd słyhać wrzaski podczerwienionych, kameleonowatych polityków i dziennikarzy. -Kryzys, bezrobocie, piją, Unia ma dawać -gdaczą nie gorzej od stada przerażonych kur widzących jastrzębia. Niby wszystko się zgadza, tylko jakoś nie widać, by w tym momencie, elity różnego kalibru chciały znaleźć wyjście z sytuacji.

Elity są, przeważnie, zadbane, wykształcone, czasami nawet, co niestety nie idzie w parze z dyplomami uczelni, inteligentne. I otumanione manią wielkości zazwyczaj znajdują sposób, jak zagmatwać życie. Przed laty ekonomia, jako przedmiot nauczania w szkole, była przekazywana w stanie szczątkowym i nawet jeśli już, to posiadała w nazwie przymiotnik "socjalistyczna". To tłumaczyłoby dzisiejsze zachowania, gdyby nie deklaracje, że przed dwudziestu laty zerwaliśmy z w/w inkryminowanym przymiotnikiem.

No dobrze, deklaracje sobie, życie sobie ale historię znamy przecież dobrze, jeśli spojrzeć na wykrawaonych wybrańców, wznoszących dumnie czoła "z okazji", "w rocznicę", "dla upamiętnienia", "z wdzięczności", itp. Czy jednak była to tylko historia nauczana wybiórczo, czy też niektóre lekcje opuszczono, a może miejsca w osiemnastu centymetrach między uszami zbrakło by przyswoić sobie prawdy oczywiste? Coś musi w tym być, skoro "wierchuszka" (na różnych poziomach biurokracji), nie zauważa, że obstawianie się paragrafami i robienie wszystkiego "pod linijeczkę" jeszcze nigdy w przeszłości nie pomogło polepszyć jakości życia ogółowi obywateli. A człowiek, by się rozwijać, powinien być nie tyle wyuczony, co nauczalny. Więc gdyby nasi(?) kacykowie zechcieli przypomnieć sobie, jak to dawniej bywało, zauważyliby istnienie kilku niezmiennych zasad prowadzących do dobrobytu, z których najważniejsza brzmi: "nie przeszkadzać"! Czy na prawdę musimy jeszcze raz wykopywać trupa starych błędów?

Czy ludzie zawsze będą lubić i znosić przedwyborczy populizm? Nawet jeśli tak, to wybrańcy - historycy, w poczuciu szacunku dla innych, powinni przypomnieć sobie (czy to nie była właśnie opuszczona lekcja?), jaki gospodarczy śmietnik zrobiły przedwyborcze harce i serenady z jednego z najbogatszych niegdyś państw świata - Argentyny?

A.